

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 582

Poznań, czwartek dnia 18 grudnia 1930

Rok XXV

Sprawa zwolnienia Korfantego

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Podobno sprawa załatwienia wniosku Sejmu śląskiego co do uwolnienia z więzienia posła Korfantego ma być załatwiona w sobotę.

Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda Grażyński, prawdopodobnie w związku z tą sprawą. (w)

Wniosek klubu ukraińskiego

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Klub ukraiński zgłosił w Senacie obszerny wniosek na 64 stronach pisma, żądający zbadania nadużyć, popełnionych podczas przeprowadzania pacyfikacji w Małopolsce wschodniej. (w)

Posel pruski agitatorom w Polsce

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) We wtorek został aresztowany podczas masówki przed jedną z fabryk w Królewskiej Hucie agitator, którym okazał się komunistyczny poseł na sejm pruski, Funkel.

W środę zrana władze policyjne odstawily go do granicy niemieckiej i wydały władzom niemieckim wraz z informacjami o jego agitacji. (w)

Stan zdrowia Poincarego

Paryż, 17. 12. (PAT.) Biuletyn lekarski głosi, że w stanie zdrowia Poincarego zaszła lekka poprawa, pozwalająca wróżyć pomyślny przebieg choroby. Temperatura i puls są normalne.

Na żądanie pani Poincare zabroniono gromadzenia się publiczności i dziennikarzy przed domem Poincarego. Kilkunastu policjantów czuwa nad utrzymaniem porządku.

Napad na poselstwo jugos'owiańskie w Berlinie

Berlin, 17. 12. (PAT.) Prezydium policji berlińskiej komunikuje, że wczoraj w godzinach wieczornych nieznanymi sprawcy wybili szyby w gmachu poselstwa jugosłowiańskiego w Berlinie. Zeznania naocznych świadków stwierdzają, iż grupa, złożona z 7 osób, przechodząca obok poselstwa, poczęła nagle wznosić okrzyki „precz z fałszyżmem” i obrzucała gmach kamieniami, poczem zbiegła.

Powstanie w Guatemali

Nowy Jork, 17. 12. (PAT.) Według doniesień z Meksyku, w mieście Guatemala wybuchło powstanie.

W godzinach wieczornych na ulicach trwała strzelanina.

Nowy Jork, 17. 12. (Tel. wł.) Według doniesień z Guatemali, wczoraj w większej części miast miało dojść do rozruchów ulicznych.

W stolicy rozruchy przybrały bardzo ostry charakter, przyczem rewolucjonistom udało się obalić rząd. Zabity został minister wojny.

Rewolucjoniści, na których czele stanęli wyżsi oficerowie, utworzyli prowizoryczny rząd z generałem na czele.

Interpelacja w sprawie strasznych tajemnic Brześcia

Jak już o tem donieśliśmy, na wtorkowym posiedzeniu Sejmu poseł Nowodworski uzasadnił wniosek nagły Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Odpowiedział na to poseł Koc z B. B. cynicznie, że to „zarzuty gołosłowne, podniecające atmosferę insynuacji i plotek”, poczem B. B. głosami swemi odrzucił nagłość wniosku Klubu Narodowego.

Z kolei poseł Czapiński z P. P. S. uzasadnił nagłość wniosku klubów centrowo-lewicowych o zwolnienie reszty aresztowanych posłów, przyczem wobec twierdzenia posła Koca o „gołosłowności” zarzutów, zawartych we wniosku Klubu Narodowego, złożył do łaski marszałkowskiej interpelację następującej treści:

I.

W nocy z dnia 9 na 10 września 1930 r. aresztowani zostali przez policję państwową i żandarmerję wojskową obywatele cywilni...

1. p. Norbert Barlicki, b. poseł na Sejm, b. członek Rady Obrony Państwa i delegat do zawarcia traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej;

2. p. Kazimierz Bagiński, b. poseł na Sejm, członek organizacji wojskowych, oficer W. P., oznaczony orderem „Wirtuti Militari”;

3. p. Adam Ciołkosz, b. poseł na Sejm, czynny działacz stronnictwa P. P. S. w Tarnowie;

4. p. Włodzimierz Celewicz, b. poseł na Sejm;

5. p. Aleksander Dębski, b. poseł na Sejm, b. wojewoda i znany działacz społeczny Stronnictwa Narodowego;

6. p. Stanisław Dubois, b. poseł na Sejm, członek redakcji „Robotnika”, działacz w organizacjach młodzieży;

7. dr. Władysław Kiernik, b. poseł na Sejm, b. minister spraw wewnętrznych i członek delegacji polskiej dla zawarcia traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką;

8. p. Jan Kwiatkowski, b. poseł na Sejm;

9. p. Osyp Kohut, b. poseł na Sejm;

10. dr. Herman Liberman, b. poseł na Sejm, obrońca legionistów w znany procesie Marmaros-Sziget, prokurator z ramienia Sejmu w sprawie pociągnięcia przed Trybunał Stanu p. ministra Czechowicza;

11. p. Jan Leszczyński, b. poseł na Sejm;

12. p. Mieczysław Mastek, b. poseł na Sejm, zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych;

13. dr. Józef Putek, b. poseł na Sejm i znany działacz ludowy;

14. dr. Adam Pragier, b. poseł na Sejm, profesor wolnej wszechnicy, znany działacz społeczny;

15. p. Karol Popiel, poseł na Sejm do r. 1928, znany działacz Narodowej Partii Robotniczej;

16. p. Dymitr Palijew, b. poseł na Sejm;

17. p. Adolf Sawicki, b. poseł na Sejm;

18. p. Aleksander Wisłocki, b. poseł na Sejm;

19. p. Wincenty Witos, b. poseł na Sejm, dwukrotny premier rządu polskiego, członek Rady Obrony Państwa, przywódca Stron. Ludowego „Piast”.

Wreszcie dnia 26 września 1930 r. po zamknięciu Sejmu śląskiego:

20. p. Wojciech Korfanty, b. poseł na Sejm, znany działacz narodowy w b. zaborze pruskim, b. wice-premier rządu, w domu swym w Katowicach.

Do aresztowanych dodano b. posła na Sejm, członka klubu B. B. W. R., wy-

danego przez Sejm poprzedni na żądanie prokuratury, a za jego zgodą pod zarzutem popełnienia rzekomo zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia

21. p. Baćmaga.

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swym wywiadzie z dnia 14 września 1930 r. p. premier rządu, twierdząc, że kazał zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy oraz fakt, że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy wojskowej w Brześciu n. B. i zarządzone przeniesienie w charakterze Komendanta twierdzy brzeskiej płk. 38 p. piech. w Przemyślu p. Kostka - Biernackiego. Aresztujące władze miały więc dostatecznie czasu i możliwości do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i osiągnięcia od nich nakazu aresztowania obwinionych.

Mimo to aresztowanie dokonane zostało bez nakazu sądu, wyłącznie na podstawie pisemnego polecenia p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, wystawionego bez daty i bez podania powodu aresztowania.

Tego rodzaju sposób aresztowania, sprzeczny z obowiązującymi przepisami procedury karnej, jest jaskrawym pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu.

II.

Aresztowanych w ten niezwykle sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa w zamkniętych karetkach uwięzła w niewiadomym dla nich kierunku. Cała droga odbywała się wśród przelisk i groźb pod adresem aresztowanych. Aresztowanego dr. H. Libermana w drodze poza Siedlcamy asystujące władze policyjne i żandarmerja zabiły do nieprzytomności. W pewnym momencie eskortujący komisarz P. P. zatrzymał auto, nakazał dr. Libermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał udać mu się do lasu, gdzie czekał mial na niego komisarz P. P. Dr. Liberman, podejrzewając w tem zasadzkę, iść nie chciał, mimo to został tam zagnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem P. P., ten ze słowami: „dlaczego, drabie, nie idziesz, gdy cię wołam” uderzył go dwa razy w kark, nadwierzając mu ścięgno. Pod tymi razami dr. Liberman padł na ziemię, a wówczas własnym jego płaszczem obwinęto mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł, zdarto z niego ubranie i wśród wywisk i krzyków „ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko Panu Marszałkowi”, zbito go do nieprzytomności, zadając mu dwadzieścia przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzący z nim w celi współaresztowany p. Karol Popiel. Po tej masakrze dr. Liberman odzyskał przytomność dopiero na drodze, wleczony z powrotem do auta przez dwóch eskortujących go ludzi.

III.

Aresztowani zostali bezprawnie osadzeni w wojskowym więzieniu w Brześciu n. B., podlegającym władzom wojskowym, a specjalnie delegowanemu w tym celu p. płk. Kostkowi - Biernackiemu, — jakkolwiek wszyscy oni byli osobami cywilnymi i wszyscy pociągnięci byli do odpowiedzialności karnej, na podstawie zarządzeń władz cywilnych. Pomieszczeni

w ten sposób, wbrew istniejącemu prawu, w twierdzy wojskowej, poddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie p. płk. Kostka-Biernackiego i usunęto ich przez to z pod ingerencji właściwych władz sądowych, jakkolwiek obowiązujące prawo przepisy wyraźnie, że więzienia wszelkiego rodzaju i więźniowie cywilni podlegają ministrowi sprawiedliwości (rozp. Prez. R. P. z dnia 17 marca 1928 r. Dz. U. 29/28), a więzienia wojskowe służą jedynie do przetrzymywania osób podlegających sądownictwu wojskowemu (Rozkaz min. spr. wojsk. z dn. 29 października 1919 r. L. 4996/19).

Ta bezprawnie zastosowana ingerencja władz wojskowych, odnośnie do aresztowanych, rozciągnięta została również na prowadzenie śledztwa wobec aresztowanych. Kiedy bowiem dnia 11 września 1930 r. wezwany został przez sędziego śledczego dr. Liberman, w pokoju obok sędziego znajdował się płk. Kostek - Biernacki, kilku oficerów i prokurator Michałowski. Dr. Liberman, po zeznaniu generalij i oświadczeniu, że do winy się nie poczuwa, na zapytanie, w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: „przez przygotowanie kongresu „centrolewu”, który miał przemocą obalić rząd”. Wówczas pomiędzy aresztowanym a sędzią śledczym nastąpiła następująca wymiana zdań i odpowiedzi: „Która prokuratura mnie o ten czyn obwinia?” — „Warszawska”. — „Dlaczego więc znajduję się w Brześciu w więzieniu wojskowym?” — „Tego nie wiem — to nie moja rzecz”. — „A co mam uczynić, by skomunikować się z sędzią lub prokuratorem?” — „Wnieście Pan podanie do prokuratora”. Na to wtrącił się płk. Kostek - Biernacki, oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować ać — żadne podanie — będzie się Pan musiał zgłosić do raportu”. Oświadczenie to, sprzeczne z przepisami kodeksu postępowania karnego, zarówno sędzia śledczy jak i prokurator przyjęli w milczeniu.

Aresztowani, w nieznaną dotąd w sądownictwie sposób, zostali zupełnie odcięci od świata i nie zezwolono im nie tylko na komunikowanie się z ich obrońcami, lecz również z najbliższymi członkami rodzin, jakkolwiek, czując się bliskimi śmierci, prosili o to zarówno dr. Liberman, jak i p. Korfanty. Czem dyktowana była ta izolacja, trudno pojąć, zwłaszcza dziś, gdy aresztowani zostali puszczeni na wolność za kaucją bez obawy, że będą mogli oni wpływać na świadków lub zacierać ślady swoich „zbrodni”. Przypuszczając więc należy, że została ona poddyktowana innymi względami, aniżeli celowość przeprowadzenia samego śledztwa, tembardziej, że wobec rodzin interweniujących p. sędzia śledczy oświadczył, że decyzja w tej mierze nie do niego należy.

IV.

Do aresztowanych zastosowano zastrzyżony regulamin wojskowy, nie stosowany nawet do dezerterów.

Niesłychanie ostre przepisy regulaminowe, które bezprawnie zastosowano wobec aresztowanych osób cywilnych — w praktyce zastrzyżone zostały przez sprawujących nadzór więzienny oficerów i żandarmów W. P.

Do ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskim, zarówno żandarmi jak i oficerowie odzywali się z reguły przez „ty”, obrzucali ich najordynarniejszymi wyzwiskami i używali do najbardziej ciężkich i ordynarnych robót Premier rządu polskiego Witos, długoletni poseł, obrońca legionistów, podpułkownik W. P. w rezerwie dr. H. Liberman, profesor wolnej wszechnicy dr. Pragier i inni używani byli do czyszczenia

szmatką lub krótką miotełką, a więc prawie gołymi rękami, ustępów, do mycia podłóg i kurytarzy pod nadzorem żołnierzy do tego stopnia, że nieprzyzwykajeni do tych robót omdlewali wprost ze znużenia. Dr Liberman przy tego rodzaju pracy dostał silnego ataku sercowego i dopiero przy pomocy swego współtowarzysza niedoli, p. Witosy, został z powrotem odprowadzony do sali.

Aresztowanym odmówiono kąpieli, a tylko wyjątkowo za poprzednim zgłoszeniem się do raportu, zezwalano na mycie nóg.

Do dnia 9 listopada 1930 r. aresztowani otrzymali wikt, który obliczony był na specjalne ich głodzenie i nie odpowiadał ani żadnemu w tej mierze przepisowi, ani dotychczasowym zwyczajom. Sędzia śledczy odmawiał rodzinom prawa dostarczania żywności, motywując swoją odmowę tem, że porcje żywnościowe, otrzymywane przez więźniów, są wystarczające.

V.

Za ładą przestępstwo regulaminu więziennego lub jakiegokolwiek bądź uchybienia wobec personelu nadzorczego — stosowane były wobec aresztowanych nieludzkie kary dyscyplinarne.

Ciemnica, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu, nie dając im nawet kubła dla spełniania naturalnych potrzeb, — twarde łóżko, które polegało na tem, że usuwano siennik i pozostawiono tylko rozłożone w pewnej odległości od siebie drewniane okrajki, wreszcie post, w czasie którego podawano jedynie trochę chleba i ciepłą osoloną wodę.

Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych stałe rewizje, jakkolwiek nie mieli oni możliwości ani komunikowania się pomiędzy sobą, ani ze światem zewnętrznym tak, że podejrzenia o posiadanie przez nich jakichkolwiek niedozwolonych przedmiotów — nie mogły być niczem uzasadnione. Rewizje te więc, stosowane w nocy, były tylko jednym ze sposobów łamania ducha i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi. Do rewizji aresztowani wyprowadzani byli ze swych cel do osobnej ubikacji półciemnej na dole, rozbiierali się do naga i musieli stać bosymi nogami na zimnej posadzce, przyczem traktowani byli w urągliwy sposób przez rewizujących strażników.

VI.

Najstraszniejszym jednak ze wszystkiego było wyrażone znęcanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi.

W nocy z dnia 9 na 10 października 1930 r. klucznik wyprowadził p. Karola Popiela, przez oświetlony korytarz do kancelarii, za którą znajdowała się ciemna, pusta sala. W drzwiach stał kapitan Dep. Uzbr. M. S. Wojsk. Gdy p. Popiel, na rozkaz kapitana, wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rąk. Jeden zandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzucił go na stół. Na krzyże narzucono mu mokrą płachtę a gdy krzyknął: „bójcie się Boga”, — otrzymał pierwsze uderzenie jakimś żelaznym narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabinu i słyszał głos: „to za Sikorskiego, to za Żymirskiego”. Uderzeń takich otrzymał p. Popiel co najmniej trzydzieści. W trakcie bicia bowiem zemdłał, a odzyskawszy chwilowo świadomość, słyszał jeszcze liczenie „dwadzieścia pięć”, a następnie po paru sekundach rozkaz „stać” — potem bicie przzerwano. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: „Cieszyć się, że tak mało, następnym razem marszałek Piłsudski każe kulę w łeb”.

Skatowanego p. Popiela, podając z rąk do rąk, sprowadzono z kilkunastu stopni do celi piwnicznej, gdzie został przetrzymany przez kilka dni.

Egzekucji nad p. Popielem towarzyszył kapitan Mieczysław Kędziński. Do celi, do której został p. Popiel wtrącony po pobiciu, wchodził ponadto mjr. Edward Gorczyński z dawnych drużyn strzeleckich.

W podobny sposób pobici zostali pp. Bagiński i Korfanty, poszturchani ponadto przez zandarmę został dr. Putek i Barlicki, obity w barbarzyński sposób po twarzy został p. Kohut i inni.

Wylczenia te nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personelu strażniczego.

W czasie stosowania bicia z reguły puszczano w ruch motor dla wyciągu wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar. Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru było oznaką dla uwięzionych, że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia.

VII.

Obok tych fizycznych tortur przechodzili aresztowani cięższe bodaj jeszcze tortury duchowe. Odcięci zupełnie od świata, nie wiedząc, co się dzieje w kraju, o co ich oskarża się i jaki los może ich czekać — aresztowani pozostawali pod ustawiczną grozą śmierci. Wobec dr. Pragiera p. płk. Biernacki oświadczył wprost: „Pan obraziłeś mojego przełożonego, tak jakbyś Pan obraził mnie samego, mógłbym Pana kazać tu pod tą ścianą rozstrzelać i niktby mi słowa nie powiedział”. W ten sam sposób wyrażał się płk. Biernacki wobec dr. Libermana, twierdząc, że „wszyscy aresztowani zależą od rozkazu marszałka Piłsudskiego i tylko rozkaz marszałka Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie”. Jeden zaś z oficerów, nieznany z nazwiska, oświadczył wobec dr. Libermana, że los aresztowanych „zależy wyłącznie od decyzji marszałka Piłsudskiego, gdy on każe ich zabić, to oni ich zabijają, gdy każe okaleczyć, to ich okaleczą”. P. Barlickiemu oświadczył p. płk. Biernacki: „Pan tak zelżył marszałka Piłsudskiego, że Pan nie ma co liczyć na sądy; prawo jest prawem wprawdzie, ale Pan zelżył Marszałka za nadto”.

Ażeby świadomość tej groźby podtrzymać w uwięzionych, inscenizowano od czasu do czasu fikcyjne egzekucje.

I tak w pierwszych dniach października 1930 r. do celi, w której siedział dr. Liberman i p. Popiel, wszedł oficer i, wydając rozkaz: „ubrać płaszcze”, kazał im pójść ze sobą. Na zapytanie p. Popiela, czy może zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: „Nie będzie wam już nic więcej potrzebne”, przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką. Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole, w której odbywały się normalne rewizje. Cella była pusta, siennik z łóżka wyjęty, na podłodze rozrzucona słoma. Wprowadzeni tam dr. Liberman i p. Popiel, przekonani byli, że czekają na wykonanie na nich egzekucji. Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, potem donośny głos: „odwróć się do ściany” i dwukrotny suchy trzask jakby dwa strzały. W najwyższym przedśmiertnym zdenerwowaniu czekali teraz na swą kolej. Po upływie dość długiego czasu, w powolny sposób zaczęto otwierać ich cele, do której weszły trzy osoby z oficerem. Znowu zabrzmiał głos: odwrócić się do ściany”. Byli przekonani, że nastąpią strzały. Skończyło się tylko na rewizji.

VIII.

Do stosowania tych tortur lub dozorowania nad ich stosowaniem używani byli oficerowie wojsk polskich, którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swych oddziałów do Brześcia n. B.

W ten sposób odkomenderowani zostali:

- 1) płk. Kostek - Biernacki, d-ca 38 p. p. z Przemyśla;
- 2) ppłk. Ryszanek z Wyższej Szkoły Wojennej;
- 3) mjr. Gorczyński Edward ze Służby Łączności;
- 4) mjr. sap. Perko Stanisław, zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie;
- 5) kpt. Majta z 20 pułku artylerji polowej;
- 6) kpt. Kędziński Mieczysław z departamentu uzbrojenia min. spraw wojskowych.

Przez powyżej opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych, przez poddanie ich bezprawnie jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową i zastrzyżenie sprzecznie z prawem w więzieniu wojskowym, przez opisane powyżej traktowanie ich w tem więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi, wreszcie przez użycie do tego oficerów armji polskiej — naruszone zostało przez ówczesny rząd nie tylko obowiązujące prawo, lecz zdeptany został ho-

nor i godność państwa i narodu polskiego.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Co Pan Premier zamierza uczynić, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę;

2) Jakie kroki zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość uniknąć podobnego pogwałcenia prawa wobec obywateli państwa.

Warszawa, dnia 16 grudnia 1930 r.

Uzasadnienie wniosku nagłego Klubu Narodowego w Sejmie w sprawie Brześcia

Posel Nowodworski uzasadnił w Sejmie w ciągu przepisanych regulaminem 5 minut wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia następująco:

Wysoki Sejmie! Popieram nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Wniosek nasz nazwać można zaiste wnioskiem całej zdrowej opinji publicznej, wstrząs niętej do głębi wiadomością o tem, co się działo w ponurym pawilonie twierdzy w Brześciu.

Klub Narodowy uważał i uważa za swój najpilniejszy obowiązek podnieść sprawę aresztowania b. posłów, umieszczenia ich w więzieniu wojskowym i znęcania się nad aresztowanymi, nie tylko dlatego, że, jak rzekłem, sprawa ta poruszyła struny uczuciowe opinji publicznej. Wniosek nasz wysuwa przede wszystkim kwestję obrazu i pogwałcenia wyraźnych kategorycznych przepisów prawa.

Wysoki Sejm miał możność przekonać się, iż uzasadnienie naszego wniosku podaje ściśle i dokładnie wyszczególnione zasady, na których opiera się zarzuty sprzeczne z prawem obowiązującym postępowania organów władz administracyjnych, prokuratury i magistratury, działających w tej sprawie.

W pierwszych dniach, a nawet tygodniach śledztwa wstępnego, tak zwana izolacja oskarżonego, to jest uniemożliwienie oskarżonemu komunikowania się ze światem zewnętrznym, bywa niekiedy konieczna. Ale takiego faktu, by oskarżonym w ciągu trzech miesięcy nie pozwolono nawet w obecności sędziego śledczego lub prokuratora widzieć się z kimkolwiek z rodziny lub z obrońcą, nie pozwolono ani wysłać, ani otrzymywać nawet cenzurowanych przez władze listów. — takiej izolacji, śmiało zapewnić mogę, nie było nigdy w sądownictwie polskiem.

nie było nawet przy rządach zaborczych i to jest jedna kategoria zjawisk znęcania się nad aresztowanymi.

Wszyscy ci ludzie nie byli, jak wiadomo, skazanymi zbrodniarzami, lecz aresztowanymi przewencyjnie, do których nigdy i nigdzie nie stosowano przepisów więziennych, dotyczących więźniów, odbywających karę.

W Brześciu postąpiono inaczej: aresztowanym bezprawnie ogolono głowy, pozbawiono ich normalnej odzieży i najprymitywniejszych wygod, głodzono, nie pozwolono na dostarczanie bielizny, pościeli, jedzenia, lekarstw itp., nie dopuszczono nawet do korzystania z pomocy religijnej, zmuszono do wynoszenia i sprzątania nieczystości itp. Tutaj już wyraźnie zmierzano ku temu, by poniżyć i pohańbić godność osobistą aresztowanych z pogwałceniem zastrzeżonych przez prawo odróżnień więźniów śledczych od więźniów skazanych.

A wreszcie najstraszniejsza i najsmutniejsza kara z dziejów Brześcia: posunięto się do katowania i bicia więźniów.

Tu już nie więcej mówić nie można. Te ręce, te pięści oficerów i szeregowych wojska polskiego, które tu, w Polsce, poważyły się zadawać ciosy bezbronnym, muszą być wykryte, ci oficerowie bez względu na szarżę i stanowiska, i szeregowi, którzy w tak niesłychany sposób okryli hańbą nie tylko siebie, lecz całą armję polską, muszą być ujawnieni, muszą być ukarani, muszą być nazawsze usunięci z szeregow wojska.

Tego domaga się od nas przerażony duch narodu, jasnego światła żąda od nas wstrząśnięte sumienie społeczeństwa i oburzona uczciwość opinji publicznej. I to musi nastąpić jaknajprędzej natychmiast. Oto podstawy nagłości naszego wniosku.

Ohydne świętokradztwo małoletnich

Wypadek, przypominający stosunki bolszewickie

Katowice, 17. 12. (PAT). Wczoraj sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko trzem małoletnim chłopcom z Wisły Wielkiej pow. Pszczyńskiego, którzy przed kilku tygodniami dopuścili się świętokradztwa w miejscowym kościełku. Akt oskarżenia zarzuca im rozbięcie skarbo-

nek, oraz kradzież 32 zł. z zakrystji. Poza tem włamali się oni do tabernaculum, skąd wyjęli puszkę i hostję zjedli. Przed sądem tłumaczyli się oskarżeni, że nie wiedzieli o tem, iż hostje były konsekrowane. Sąd wydał wyrok uniewinniający, biorąc pod uwagę ich młody wiek.

Powstanie w Hiszpanji

Madryt, 17. 12. (PAT.) Stan wojenny, ogłoszony niemal we wszystkich miastach północnej Hiszpanji, przyczynił się do szybkiego uspokojenia opinji publicznej.

Półrządowy komunikat głosi, że strajk generalny trwa dalej m. in. w Santander, Saragossie, Navarra itd.

W miejscowości Gijon powstańcy usiłowali zerwać z fasady klasztoru Jezuitów tablicę pamiątkową z wrytem nazwiskiem gen. Primo de Rivery.

Lizbona, 17. 12. (PAT.) Zapytany przez korespondenta Ag. Havasa mjr. Franco oświadczył, iż ogłoszenie republiki było celem ruchu powstańczego w kraju, potrzebującym więcej swobody i mającym już dość gen. Berenguera. Wypadki w Jacc i na lotnisku „4 wiatrów” nie są manifestacją odosobnioną, lecz częścią wielkiego ruchu narodowego, który rozpocznie się na nowo.

Kończąc mjr. Franco wypowiedział się na rzecz ustroju republikańsko - federalnego.

Długowieczność

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) W Sieradzu zmarła 123-letnia Agata Belczarek.

Zmarła była najstarszą kobietą w tem mieście, a prawdopodobnie i w Polsce. (w)

Samobójstwo urzędnika policyjnego

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) W Lublinie w jednym z hoteli popełnił samobójstwo urzędnik komisariatu rządu w Warszawie, radca Pac z wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Pac bawił w Lublinie na urlopie. (w)

Mauzoleum jugosłowiańskie w Warszawie

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Władze miejskie zatwierdziły wczoraj projekt mauzoleum jugosłowiańskiego, w którym spoczną zwłoki wszystkich żołnierzy narodowości serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej, poległych w Polsce podczas wielkiej wojny. Mauzoleum będzie wzniesione na terenie byłego trzeciego portu przy ul. Grójeckiej.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie Konto P. K. O. 30. Zapisz się a spełnisz swój obywatelski obowiązek

KALENDARZYK

Czwartek, 18 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7.59; — zachód 15.39; —
długość dnia 7 godz. 40 min.;
Księżyc: wschód 6.36; — zachód 13.57; —
przed nowiem.
Kal. rzk.: Gracjan B.; jutro Nemezjusz.
Kal. słow.: Wzemir; jutro Mścigniew.

Zebrania

Dzisiaj o 18 Stow. Urzędników Pozn. Samo-
ządu Wojew. w sali sejmikowej, al.
Marcinkowskiego 29;
o 18 Tow. Ogródków Działkowych im.
Kościuszki u p. Kasprzaka, ul. Kiliń-
skiego 15;
o 18 Pozn. Koło T. N. S. W. w semi-
narjum naucz. miejskim;
o 19.30 Sodalicia Panien Urzędniczek
(adoracja) w kapł. sodalicyjnej;
o 20 „Harmonja” wspólna próba;
Jutro o 18 Tow. Ogródków Działkowych
im. Karola Marcinkowskiego u p.
Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka św. Marcina, ulica
Fr. Ratajczaka 12.
Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek.
Apteka św. Piotra, ul. Półwiejska 1.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kra-
szewskiego 12
Lazarz: Apteka p. Plucińskiego, ul. Mar-
szałka Focha, nar. Niegolewskich.
Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wilda
nr. 61.

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Hipolita Dobka o godz. 15 ul.
Prusa 1. —

Licytacje

Dzisiaj o 9 G. Wilda 74 — wóz meblowy;
o 9.30 ul. Sew. Mielżyńskiego 22 — 2
masz. do pisania, garnitur klubowy;
o 10 ul. 27 Grudnia 7 — stół, biblioteka;
o 10.30 ul. Wielka 25 — maszyny i na-
rzedzia siodlarskie;
o 10.30 ul. 27 Grudnia 14 — aparat do
kawy, 30 kieliszków do lodów;
o 11 W. Garbary 21 — biblioteka, biur-
ka, krzesła, masz. do pisania, stół,
kanapa, fotele, serwantka, bufet;
o 11.30 ul. Traugutta 10 stół, kanapa;
o 12 ul. Madalińskiego 4 — lustro;
o 13 ul. Spokojna 3 — biblioteka, biur-
ko dypl. z krzesłem, stół okrągły,
kanapa gobelinowa, 2 fotele skórzane;
o 14.30 Wierzbicice 31 — wiertarka z
warsztatem blacharskim;
o 16 ul. Ratajczaka 32 — fortepian;

Teatr Wielki

DZIS — „Siła przeznaczenia”.

Teatr Polski

DZIS — Jedyny występ Teatru „Comédie
Francaise” w Paryżu „Fedra” z Mme.
Pierrat.

Teatr Nowy

DZIS — „Gdy kawaler zostaje papą”.

Teatr Rewja

DZIS — „Gdy się kobieta zarumieni”.

Piłsudski o Śląsku

Katowice, 17. 12. (Tel. wł.) — W
swoim czasie głośna była sprawa Fu-
la, zasądzanego na 6 miesięcy więzienia za
rzekome powiedzenie na wiecu przed-
wyborczym do drugiego Sejmu ślaskie-
go w maju r. b. „gdyśmy walczyli o
przyłączenie Górnego Śląska do Polski”,
p. Piłsudski stał pod pomnikiem Kata-
riny”.

Na dzisiejszej rozprawie p. Ful za-
przeczył, jakoby to powiedział, a przy-
znał się jedynie, że m. in. twierdził:
„gdyśmy walczyli o przyłączenie Ślą-
ska do Polski, p. Piłsudskiemu nawet
się o tem nie śniło”. Dalej zaś p. Ful,
który jest zwolennikiem obozu Korfan-
tego, wyjaśnił, że do tego powiedzenia
miał prawo, gdyż delegacji polskiej
przybył w r. 1921 do p. Piłsudskiego
w celu uzyskania pomocy dla powsta-
nia górnośląskiego, a składającej się z
uczestników tegoż powstania, p. Piłsud-
ski oświadczył: „Śląska się wam za-
chciewa. To stara kolonia niemiecka, to
jest niemożliwe.” Na okoliczność tę p.
Ful podał szereg świadków, uczestni-
ków tej delegacji, m. in. dyrygenta chó-
rów śpiewackich p. Lewandowskiego,
senatora Sosnińskiego i p. Masnego.

P. Lewandowski m. i. zeznał, że de-
legacja śląska Piłsudski wówczas
przyjął bardzo niechętnie i chłodno
w pokoju bilardowym Belwederu i że
słowa powyższe wypowiedział. Gdy
mu jeden z delegatów zwrócił uwagę
na masowe morderstwa, popełniane
przez orgeszowców na Śląsku na lud-
ności polskiej, p. Piłsudski odpowie-
dział: „o panowie, w moim życiu wi-
działem już więcej”. Również i inni
świadkowie, m. i. senator Sosniński, po-
twierdzili zeznania p. Lewandowskie-
go. Wobec tego sąd uwolnił p. Fule
od winy i kary, (E)

Otwarcie Sejmu Rzeczypospolitej

Szereg zdjęć ilustrujących wypadki polityczne w Polsce przynosi
ostatni (12) numer „Ilustracji Polskiej”. Z pośród innych, bogato
ilustrowanych artykułów na szczególną uwagę zasługuje fejteton
o naszym polskim filmie dźwiękowym p. t.

Wiatr od morza

oraz artykuł omawiający egzotyczne

Uroczystości koronacyjne w stolicy Afganistanu

Uzupełnieniem bogatego i urozmaiconego numeru są: odcinek
ciekawej powieści F. A. Ossendowskiego, nowela, bajka oraz zwykle
działają rozrywkowe.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności) Pojedynczy egzemplarz tylko 15 groszy miesięczny abo-
nament 1.50 zł kwartalnie 4. — zł (bez kosztów przesyłki) — Egzem-
plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji:
Poznań, św. Marcina 70).

Profesorowie Uniw. Jagiellońskiego w sprawie Brześcia

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) „Ga-
zeta Warszawska” ogłasza następujące
pismo, które nie uległo konfiskacie:

Kraków, 10 grudnia 1930 r.

Do JWPana Adama Krzyżanowskiego
posta na Sejm Rzeczypospolitej.

JWPanie Profesorze.

Zwracamy się do Pana jako do tego
z pośród naszych kolegów, który, pia-
stując mandat poselski, ma możność
bezpośredniego wpływu na sprawy pu-
bliczne, a zarazem przyjmuje za nie
współodpowiedzialność.

Liczne wydarzenia, jakie zaszły w
ostatnich latach, podważają — według
naszego głębokiego przekonania — mo-
ralne podstawy życia społecznego i poli-
tycznego w Polsce, a przez to samo za-
grażają rozwojowi a w dalszych kon-
sekwencjach nawet istnieniu państwa
polskiego. W szeregu tych zdarzeń spra-
wa więźniów brzeskich jest zjawiskiem
najgroźniejszym. Sprawa ta nie może
być sankcjonowana milczeniem świadom-
ych sfer społeczeństwa.

W szczególności nam, jako wycho-
wawcom, jako elicie intelektualnej, ja-
ko tym, którzy składali przysięgę wier-
nej służby i dbałości o całość Rzeczpo-
spolitej, nie wolno pominąć obojętnie
sprawy Brześcia.

Obawiamy się, że informacje, jakie
Pan o Brześciu posiada, nie są dosta-
teczne. Co więcej, mogą one być spa-
czone i sfałszowane, gdyby pochodziły
od ludzi, zainteresowanych w zatuszo-
waniu prawdy.

Dlatego przedstawiamy Panu w
streszczeniu wiadomości o losie więź-
niów brzeskich, jakie posiadamy, a mia-
nowicie, że:

1) Więźniowie ci, b. ministrowie
Rzeczypospolitej, postawieni na Sejm pol-
ski (wśród nich miewoie, odznaczeni
najwyższymi orderami cywilnymi i woj-
skowymi) byli bez wyjątku zmuszani
do wykonywania prac poniżających. W
szczególności zmuszano ich najbrutal-
niejszymi sposobami moralnymi i fi-
zycznymi do czyszczenia podłóg w ce-
lach, biurach i korytarzach więziennych,
do dzwigania i mycia kubłów, pełnych
nieczystości i odchodów, nie tylko z wła-
snych cel, lecz także do czyszczenia ustę-
pów więziennych, przeznaczonych dla
administracji więziennej, z kału, który
niejednokrotnie musieli wydobywać
własnymi rękoma.

2) Więźniowie byli głodzeni przez
dwa miesiące, otrzymując po ćwierć bo-
chenka chleba dziennie, tudzież bydlęcą
strawę w postaci zup ze zgniełej kapusty
nieplukanej marchwi, ziemniaków i pa-
stewnych buraków. Przy postach zaś
karnych, trwających często przez kilka
dni, więźniowie za całe pożywienie
otrzymywali na dobę tylko kawałek
chleba oraz sól i wodę.

3) Najsurowszy regulamin więzień
wojskowych obostrzono w stosunku do
więźniów politycznych, pozostających
pod śledztwem (!) przez cały system sz-
kan i prowokacji. Za niedość szybko-
dokładne wykonanie każdego rozkazu,
nawet za niedość dokładne oddanie u-
klonów wojskowych (stawanie na bacz-
ność i ukłon) — oprócz wyzisków i obelg
padały na więźniów dodatkowe kar-
dyscyplinarne w postaci ciemnicy, twardo-
go łoża i postu. Pobyt w ciemnicy
(izbie ciemnej, nieopalonej i pozbawio-

nej nieraz nawet tapczana) dochodził do
dziesięciu dni.

4) Oprócz tych najsrozszych kar dy-
scyplinarnych znecano się nad więźnia-
mi fizycznie. Ludziom starym i wyczer-
panym nie pozwalano w ciągu dnia nie-
tylko położyć się lub usiąść na tapcza-
nie, lecz nawet oprzeć się o tapczan, gdy
siadali na zydlach więziennych.

5) Niejednokrotnie w ciągu nocy
więźniów budzono i pod pozorem rewizji
wprowadzano ich do innych ciem-
nych i zimnych cel. Tam rozebranych
do naga stawiano twarzami do ściany,
gdy równocześnie z pobliża dochodziły
jęki i rozlegały się strzały.

6) Ponadto wszystko niektórzy więź-
niowie byli bici, a mianowicie policzko-
wani, bici pięściami celem „doraźnego
skarcenia”, a w niektórych wypadkach
wręcz katowani według specjalnych me-
tod (rozbierno ich do naga i przez mo-
kre prześcieradło wymierzano im do
trzydziestu uderzeń pasami lub prętami
żelaznymi wśród uraglowych okrzyków,
dowodzących tą kaźnią oficerów, które
miały katowanie uzasadnić).

7) 60-letniego posta dr. Liebermana
w drodze do więzienia wysadzono w no-
cy w lesie z samochodu, zdarto zeń u-
branie, zarzucono płaszcz na głowę, sko-
pano i zbito kastetami do utraty przy-
tomności. Po jego przyjeździe do Brze-
ścia, stwierdzono na nim około dwu-
dziestu ran.

Powyższe fakty, niespotykane w świe-
cie cywilizowanym, musimy uznać za
hańbę XX wieku, musimy je potępić ze
stanowiska ludzkości, musimy je ocenić
jako ciężką krzywdę, wyrządzoną Pol-
sce. Brześć hańbi imię Polski w Eu-
ropie. Brześć wprowadza rozkład i
zgniliznę w życie Polski.

Wierzmy, że Pan i jako człowiek
i jako Polak - obywatel podzieli ten nasz
sąd. Jesteśmy przekonani, że Pan uczy-
ni wszystko, co jest w jego mocy, dla
naprawienia krzywd, ukarania przestęp-
ców i zapobieżenia powtórzeniu się w
Polsce podobnych wypadków.

Zdajemy sobie sprawę z trudności,
jakie Pan w tej walce może napotkać.
Musimy jednak zaznaczyć, że trudności
te nie zwalniają Pana od odpowiedzial-
ności moralnej. Odpowiedzialność ta nie
jest tylko sprawą osobistą, skoro Pan
należy do grona profesorów Wszechni-
cy Jagiellońskiej. Nie wolno nam do-
puścić, by ustaliła się opinia, że zbrod-
nie popełniono w Polsce bez naszego
protestu.

Prosimy Pana przeto usilnie o powia-
domienie nas, czy zamierza Pan w spr-
wie powyższej publicznie wystąpić.

Podpisali:

Ks. dr. Jan Fijałek, ks. biskup Michał
Godlewski, Jan M. Rozwadowski (prezes
Akademii Umiejętności), Władysław
Szafer, Emil Godlewski, Ignacy Chrz-
anowski, Stanisław Kot, Jan Nowak, Sta-
niław Zaremba, Tadeusz Sinko, Kazi-
mierz Nitsch, Adam Haydel, Jan Da-
browski, Roman Grodecki, Ludwik Pio-
trowicz, Leon Sternbach, Tadeusz Ko-
walski, Stanisław Maziarski, Henryk
Hoyer, Maksymilian Rutkowski, ks.
Konstanty Michalski, Witold Rubczyń-
ski, Zdzisław Jachimecki, Władysław
Folkierski, Rafał Taubenszlag, Włady-
sław Wolter Jerzy Smoleński, Tadeusz
Szydłowski, ks. Antoni Bystrzanowski,
Tadeusz Lehr - Spiwiński, Karol Dzie-

woński, ks. M. Sieniatycki, Władysław
Natanson, Stefan Kreutz, Wacław So-
bieski, ks. Józef Archutowski, Feliks
Rogozński, Tadeusz Banachiewicz, Ro-
man Dyboski, Wacław Lednicki, Stani-
sław Windakiewicz, Stanisław Wędkie-
wicz, Wacław Semkowicz, Kazimierz
Majewski.

Zabita na chodniku przez pijanego szofera

Straszny wypadek, spowodowany nad-
użyciem alkoholu — Wzburzona pu-
bliczność usiłowała zlynchować szo-
fera

W dniu wczorajszym na Wierzbic-
cicach wydarzył się straszny wypadek,
który spowodował śmierć młodej dziew-
czyny.

Około godziny 18 przejeżdżający
Wierzbicicami samochód osobowy
PZ 43 858 (dorożka nr. 146), kierowany
przez właściciela Stanisława Czajkę
(Piotra Wawrzyniaka 22), wjechał nie-
spodziewanie całym rozpędem na chod-
nik. Przechodząca w tej chwili trotoa-
rem zatrudniona w rzeźni miejskiej 19-
letnia książkowa Helena Andrzejewska,
zamieszkała u rodziców przy ul. Pa-
miątkowej 7, została uderzona przez po-
jazd, który wpadł następnie na plot i po
wywróceniu go wjechał do składu spo-
żywczego Pospieskiego przy narożniku
ul. Żupańskiego. Ciężko poraniona An-
drzejewska padła bez przytomności na
ulicę, brocząc we krwi, obficie płynącej
z nosa i ust. Nieszczęśliwej pospieszli-
w z pierwszym ratunkiem przerażeni prze-
chodnie.

Zajście wywołało wielkie zbiegowi-
sko, a wśród publiczności powstało nie-
zwykle wzburzenie, gdy okazało się, że
kierujący samochodem szofer Czajkę był
pijany prawie do utraty przytomności,
tak, że z trudnością zdawał sobie spr-
wę z zgrozy strasznego, przez swa lekko-
myślność spowodowanego wypadku.

Na miejscu zjawili się wkrótce poli-
cja i przybyło pogotowie ratunkowe, któ-
re ciężko ranioną Andrzejewską w sta-
nie beznadziejnym przewiozło do lecz-
nicy miejskiej. Rany Andrzejewskiej
były niezwykle ciężkie. Potłuczenia gło-
wy, połamanie kości i wewnętrzne bar-
dzo ciężkie obrażenia nie rokowały po-
prostu żadnej nadziei utrzymania jej
przy życiu. Nieszczęśliwa dziewczyna
zmarła też wkrótce po wypadku w sali
operacyjnej lecznicy miejskiej, dokąd
przewieziono ją celem operacji.

Czajkę osadzono w areszcie policyj-
nym, a silnie uszkodzony samochód
przewieziono na dziedziniec gmachu
komendy policji. (k)

„Komedja Francuska” w Teatrze Polskim

Najznakomitszy Teatr komedjowy
francuski, słynna w całym świecie
„Comédie Française” da w przejeździe
z Warszawy, gdzie święciła olbrzymi
tryumf, jedno przedstawienie dziś, we
czwartek, w Teatrze Polskim.

Niewątpliwie cały kulturalny Po-
znań pospieszy na to arcyciekawe i
rzadkie widowisko.

Śnieg — sanna

W dniu wczorajszym spadł pierwszy
obfity śnieg, pokrywając ulice mia-
sta białym całunem. Po mglistych i mokrych
dniach publiczność przyjęła tę zmia-
nę atmosferyczną z zadowoleniem. Dzie-
ci urządziły sobie w wielu punktach to-
ry saneczkowe. Na ulicach pojawiły się
sanki.

Na czasie będzie więc przypomnienie
o obowiązku posypywania chodników
piaskiem lub popiołem w celu usuwania
ślizgawicy. Obowiązek ten ciąży na
właścicielach domów, którzy w razie
nieszczęśliwych wypadków pociągani
będą do odpowiedzialności. (k)

Dzieciobójstwo

Na cmentarzu katolickim w Gninie
w pow. grodziskim odkopano w tych
dniach zwłoki dwójki noworodków, po-
chowanych bez уведомления władz.

Jak się okazało, zwłoki niemowląt
pochowały dwie dziewczyny z Gnina,
które poddały się niedozwolonym zabie-
gom. (k)

Składajcie ofiary na pomnik Najśw.
Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Ze-
brane pieniądze wracają znowu przez
pracę przy budowie do społeczeństwa.
Konto nasze w P. K. O. nr. 207 470.

Z WIELKOPOLSKI

— **Jarocin.** (Uroczystość harcerska.) W dniu 14 bm. odbyło się poświęcenie proporca I. drużyny przy żeńskiej szkole wydziałowej. Z tej okazji odbyło się inauguracyjne nabożeństwo i akademja w bursie gimnazjalnej. Drużyna harcerów złożyła ślubowanie, poczem uroczystość akademja śpiewem, deklamacją i innemi występami. Nowej drużynie „Szczęść Boże”.

— (Kradzieże.) W dniu 11 bm. dokonano kradzieży ryb z stawu, należącego do p. Ed. Igla z Jarocina. Dotychczas nie wysledzeni sprawcy wykradli centnar ryb, wartości 300 zł. — W nocy na 12 bm. dokonano kradzieży z włamaniem u p. Fel. Mazurka. Złodzieje zabrali kilka ubrań wartości 380 zł. (jk.)

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś „Siła przeznaczenia” w premierowej obsadzie z pp. Bojar - Przemieniecka, dr. Roesslerówna, Royem, Zathem, Karpackim, Urbanowiczem, Czokotowskim i Szpingiem. W partjach głównych. Ewolucje taneczne układu p. Ciesielskiego; kierownictwo muzyczne Bolesława Tyllji. piękne dekoracje projektu art. mal. Leona Dołyckiego. Opera ta, grana obecnie przez wszystkie sceny europejskie, wzbudziła powszechne zainteresowanie a dyrekcja dołożyła starań, aby nowość ta ukazała się w jaknajświetniejszych ra-

mach. W piątek, dnia 19 bm. dwie przepiękne opery Moniuszkowskie „Verbunobile” i „Flis” w interesującej obsadzie z primadonną Zmigród - Fedyczkowska, Tyłewską, Zathem, Karpackim, Royem, Urbanowiczem, Majem, Warchalewskim i Szpingierem. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego i Bolesława Tyllji.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś, we czwartek, wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim raz jeden znakomity francuski Teatr Narodowy „Comedie Francaise”. — Odegrana zostanie słynna sztuka wielkiego klasyka francuskiego „Fedra” J. Racine’a. W roli tytułowej wystąpi jedna z najsłynniejszych artystek doby ostatniej Mme. Pierrat. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

W piątek ukaże się po raz pierwszy arcydzieło Szekspirowskie „Otello”. Wyreżyserowana przez świetnego reżysera i artystę p. Józefa Sosnowskiego sztuka otrzymała doborową obsadę, którą stanowią pp: Bracki — Otello, Nowacki — Jaggo, Biesiadecka — Desdemona, Młodziejowska — Emilia, Godlewski — Kasso, Czajkowski — Rodrygo, Kordowski, Kwaskowski, Przysański — Brabantio, Piotrowski — Doża i inni.

„Otello” ukaże się w sobotę i w niedzielę wieczorem. W niedzielę po południu bajka dla dzieci: „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja”, którą działwa wita owacyjnie.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro wesoła komedia Carpentera p. t. „Gdy ka-

waler zostaje papą”, ciesząc się na scenie Teatru Nowego wielkiem powodzeniem. Doskonała ta sztuka, oryginalna i dowcipna w pomysłach, jest serdecznie przyjmowana przez liczną publiczność, która nie szczędzi gorących oklasków świetnie zgranemu zespołowi z doskonałym p. Kadenem (papa - kawaler) i p. Koronkiewiczówną na czele. Inne role główne grają z powodzeniem pp. Czarnecka, Trojanowska, Mazanek, Gliński, Górski, Przebiński, Rudnicki i inni. Reżyserja p. dyr. Rudkowskiego, dekoracje Al. Kobrynia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Odeon” wyświetla film pod tyt. „Melodia serc”. Sukcesy „Rapsodji węgierskiej” zachęciły jej twórców do wyzyskania tych samych motywów w innym filmie. W ten sposób przyszła na świat „Melodia serc”, która aczkolwiek nie jest filmem tej miary, co „Rapsodia węgierska”, jednak podbija serce widza barwnością węgierskiego folkloru, zręczną podchwyceniem poezji węgierskiego krajobrazu i szeroką rozległością sentymentu. Nie najmniejszą też zaletą filmu jest gra świetnej pary aktorskiej, Willy Fritscha i Dity Parlo.

Kino „Orzeł” wyświetla film pod tyt. „Córka śniegów” i „Fred. Iwie serce”. — Pierwszy — to dzieje rywalizacji dwóch mężczyzn o kobietę wśród śniegów Alaski.

Jeden z rywali chce usunąć drugiego, lecz zamach nie udaje się i czarny charakter ginie w zamieci śnieżnej a szlachetnego rywala czeka szczęście przy boku ukochanej.

Wszystko to, razem z grą aktorską Anity Stewart i ładnymi zdjęciami przyrody dalekiej północy składa się na niezły film.

Drugi film, to typowy film z dzikiego zachodu. Dzielnym Fred, który nie lubi brawurowych popisów, całkiem niesłusznie zyskuje opinie niedołęgi. Lecz Fred potrafił naprawić swą opinię i uzyskał w oczach ukochanej pełną rehabilitację.

W roli Freda Fred Thompson. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,21,50; Praga za 100 zł 376,70—378,70; Wiedeń za 100 zł czełki 79,40—79,68; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,75—47,15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57,66—57,77; teleg. wypłaty na Warszawę 57,65—57,76.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 17. 12. (PAT.) Akcje. Tochan 3,75; Siersza Górnicza 39. Lwów, 17. 12. (PAT.) Akcje. Chodorow 116—118; Tespy 94.

KINO „APOLLO“

Na aparaturze światowej s'awy — jedynej w Poznaniu — „Western Electric“

KINO „APOLLO“

Na skutek licznych życzeń, nadesłanych nie tylko z Poznania ale i dalszych okolic Wielkopolski Dyrekcja postanowiła epokowe arcydzieło dźwiękowe, które wywołuje entuzjazm Europy i Ameryki:

„PARADA PARAMOUNTU“

Wyświetlać jeszcze kilka dni — do wtorku, dnia 23 grudnia r. b. w'acznie.

„Parada Paramountu“ to film, rewja, jazzband, w'adowisko, teatr, operetka i komedia równocześnie.

Seanse o 4.30, 6.30, 8.30

Seanse o 4.30, 6.30, 8.30

Poleca Piwo

Butelkowe jasne,

Ciemne-Monachijskie,

Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.

Hurtowy Skład w Poznaniu,

Marszałka Focha nr. 31.

Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracji, sklepów kolonijnych i spożywczych.

Pp 6309-34, 129

Do wynajęcia w Chojnicach, w centrum miasta, od 1. I. 1931 roku

lokal

nadający się na kino i na kawiarnię. Zgłoszenia proszę skierować pod adres: Marja Schreiberowa, Chojnice, ul. Warszawska 18. nw 6406

Dr. med.

Polak, przynajmniej 5 lat praktyki ogólnej, energiczny, inteligentny, potrzebny od dnia 10 stycznia na czas dłuższy. Ewent. po kilku miesiącach objęcie znacznej praktyki bez odszkodowania. Łaskawe oferty pod zw 26 926 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Przedpłata

na styczeń 1931 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwotę 4,00 w agencjach w mieście 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 5,01 kwartalnie 15,03, pod opaską w Polsce 9,00 pod opaską w innych krajach 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc styczeń 1931	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	I kwartał 1931 r. miesiące: styczeń, luty, marzec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,